

AGENT – ZWIĄZKOWIEC

BURZLIWE DZIEJE EDWINA MYSZKA

Edwin Myszk, rocznik 1950 – w drugiej połowie lat siedemdziesiątych działacz lubiany w środowisku antykomunistycznym Trójmiasta. Był podobno miły i inteligentny. Ponadto odcytany i błyskotliwy. A do tego Kaszuba z Kartuz i malarz okrętowy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Jeszcze zanim powstały Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża, zauroczył salon opozycyjny Warszawy¹.

W korowskim „Biuletynie Informacyjnym” poświęcono mu nawet artykuł². Również sam Jacek Kuroń pokładał w nim wielką nadzieję. Oto narodził się nowy typ działacza – robotnik-intelektualista, a w dodatku patriota. W pamiętnikach Kuroń napisze o nim: „w jego osobie spełniała się nam nadzieja, że z pokolenia lat pięćdziesiątych rośnie zupełnie nowa jakość robotnika z robotniczej rodziny. [...] Ubierali się zgodnie z młodzieżową modą, chodzili do kina na ambitne filmy, czytali popularnonaukowe książki i przeskoczyli swoich rodziców o całe piętro³”. Był też ideowy i odważny. Czasami aż za bardzo. „Wiozą nas na komendę – wspomina Bogdan Borusewicz – Tam znowu awantura. Wywołuje ją Myszk. Uderza milicjanta w twarz⁴. Kiedy indziej Myszk dusi milicjanta w nysce MO na oczach kolegów z WZZ⁵. Jedni widzą w nim autentycznego „fightera”, inni – esbeckiego prowokatora. Rację mieli ci ostatni. Myszk był agentem SB i niebezpiecznym prowokatorem, którego zadaniem było sparaliżowanie działalności WZZ. Swoje dorosłe życie związał z SB.



Fot. APIN Gdańsk

Lipiec 1978 r. – przed plebanią Bazyliki Mariackiej w Gdańsku dyskutują (od lewej): Błażej Wyszkowski, Piotr Dyk, Andrzej Gwiazda i Edwin Myszk

¹ Niniejszy artykuł jest w dużej mierze oparty na jednym z rozdziałów książki S. Cenckiewicza: *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 311–353.

² J. Zieleński, *Ludzie zwyczajni*, „Biuletyn Informacyjny” 1978, nr 26. Artykuł traktuje o dwóch wyjątkowych robotnikach – L. Wałęsie i E. Myszk.

³ J. Kuroń, *Gwiazdny czas. „Wiary i winy” dalszy ciąg*, Londyn 1991, s. 61.

⁴ E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności”, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”*, Warszawa 2005, s. 11.

⁵ *Ibidem*, s. 11.



Fot. ze zbiorów K. Wyszowskiego

2 czerwca 1978 r. Głodówka protestacyjna WZZ w obronie działacza SKS i WZZ Błażeja Wyszowskiego. U góry od lewej: Barbara Wyszowska, Bogdan Borusewicz, Kazimierz Szołoch, N.N. U dołu: Andrzej Gwiazda, Magdalena Wyszowska (żona Błażeja) z synem Łukaszem, Joanna Duda-Gwiazda

Fenomen WZZ Wybrzeża

W Deklaracji Założycielskiej WZZ Wybrzeża z 29 kwietnia 1978 r. Andrzej Gwiazda, Antoni Sokołowski i Krzysztof Wyszowski napisali m.in.: „Szeroka demokratyzacja jest dzisiaj absolutną koniecznością. Społeczeństwo musi wywalczyć sobie prawo do demokratycznego kierowania swoim państwem. Wszystkie jego warstwy muszą zdobyć możliwość samoorganizacji oraz tworzenia instytucji społecznych rzetelnie realizujących ich prawa. Tylko autentyczne związki i stowarzyszenia społeczne mogą uratować państwo, bo tylko poprzez demokratyzację droga prowadzi do scalenia interesów i woli obywatela z interesem i siłą państwa. Zadania te realizują istniejące już instytucje społeczne, takie jak Komitet Samoobrony Społecznej KOR, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Towarzystwo Kursów Naukowych czy Studenckie Komitety Solidarności. Pamiętając tragiczne doświadczenia grudnia 1970, opierając się na oczekiwaniach licznych grup i środowisk społeczeństwa Wybrzeża, podejmujemy śląską inicjatywę tworzenia wolnych związków zawodowych⁶. Dziś, w przededniu 1 maja, święta od ponad 80 lat symbolizującego walkę o prawa robotnicze, powołujemy Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Celem Wolnych Związków Zawodowych jest organizacja obrony interesów ekonomicznych, praw-

⁶ Pierwsze Wolne Związki Zawodowe powstały na Górnym Śląsku w lutym 1978 r. z inicjatywy Kazimierza Świtonia.

nych i humanitarnych pracowników. Wolne Związki Zawodowe deklarują swą pomoc i opiekę wszystkim pracownikom bez różnicy przekonań czy kwalifikacji”⁷.

Zarysowana wyraźnie w Deklaracji Założycielskiej koncepcja działań trójmiejskich WZZ ponad podziałami oraz woła niesienia realnej pomocy robotnikom wywołała niepokój w Moskwie⁸ i na szczytach władzy PRL⁹. Podczas jednej z telekonferencji resortu spraw wewnętrznych gen.

Adam Krzysztoporski apelował do szefów wojewódzkich struktur SB, aby nie bagatelizowali zagrożenia płynącego z powstania wolnych związków, nawet jeśli oddziaływanie działaczy WZZ na robotników nie jest jeszcze zbyt wielkie¹⁰. Z tego powodu, w pierwszym okresie po powstaniu WZZ na Śląsku i Wybrzeżu, władze skupiały się na działaniach uniemożliwiających powołanie grup inicjatywnych w innych regionach kraju. Z materiałów MSW wiemy, że



Manifestacja zorganizowana przez Ruch Młodej Polski w dniu 3 maja 1980 r. w Gdańsku

⁷ *Deklaracja Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża*, „Robotnik Wybrzeża”, 1 VIII 1978, nr 1, s. 2–3.

⁸ Dzięki relacji Piotra Kostikowa, który w latach 1964–1980 był szefem sektora polskiego Wydziału Łączności z Bratnimi Partiami Krajów Socjalistycznych KC KPZS, wiemy także o niepokojach Moskwy. W swoich wspomnieniach Kostikow pisał: „Z Polski przyszło określenie: »opozycja autobusowa«, cała jej siła zmieści się w jednym autobusie i, oczywiście, zostanie wywieziona. Nasze oceny były inne. Z uwagą na przykład odnotowaliśmy już w [kwietniu] 1978 roku powstanie Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych. Dowiedzieliśmy się potem, że kolportowane są niezależne pisma, że bezpieczeństwo dokonało aresztowań. Bardzo nas to przestraszyło. Bardziej niż znane nam wcześniej działania Komitetu Obrony Robotników i może w założeniu szlachetna, ale odosobniona działalność młodych i starszych przedstawicieli kręgów intelektualnych wśród robotników Radomia, Ursusa i innych miejscowości dotkniętych represjami po czerwcu 1976 roku. Doniesienia naszej bezpieki o działalności Kuronia, Michnika, Modzelewskiego czy Moczulskiego nie robiły silniejszego wrażenia, jakby spowszedniały, choć nadawały nowego kolorytu krajom socjalistycznym. Nasi polscy przyjaciele całkowicie bagatelizowali te zjawiska jako marginesowe i radzili nam nie przywiązywać większej wagi do jakichś tam prasowych ataków na siły antysocjalistyczne. [...] Dopiero wiadomości o Wolnych Związkach Zawodowych zaalarmowały naszych szefów. [...] Nasi szefowie sformułowali taką tezę: ten ruch jest niebezpieczny, już same nazwy – wolne związki zawodowe czy komitety obrony robotników – są dynamitem. Ruch jest niebezpieczny, bo wraca do początku wieku, do korzeni rewolucji społecznej. Tę niewiarygodną tezę sformułowano u nas jeszcze w latach siedemdziesiątych. Krył się za nią strach przed... rewolucją. Nie poprzestano na teorii, na użytek wewnętrzny Związku Radzieckiego poszły polecenia o zaostrzeniu represji, obserwacji, ściganiu sił podejmujących działania przeciw państwu radzieckiemu. U nas jeszcze nikt nie pomyślał o wolnych związkach, ale już rozstawiano posterunki”. Zob. P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla. Moskwa–Warszawa. Gra o Polskę*, Warszawa 1992, s. 250.

⁹ S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki...*, s. 316–320.

¹⁰ AIPN Gd, 0046/349, t. 5, Telekonferencja z dnia 4 września 1978 r., Gdańsk, 6 IX 1978 r., k. 312.

próby powołania WZZ podejmowano już w 1978 r. m.in. na terenie Gryfina koło Szczecina, w Wałbrzychu, Łodzi, Krakowie, Radomiu i Częstochowie¹¹. Wszędzie tam – jak zapewniali funkcjonariusze MSW – próby te zostały ograniczone lub udaremnione przez SB. Chodziło również o przecięcie kontaktów pomiędzy grupami założycielskimi WZZ¹².

Agent ze stażem

Groźną dla komunistów koncepcję WZZ skutecznie sparaliżować mogła jedynie agencja SB. Wśród licznej agentury działającej na ogół na obrzeżach ośrodka kierowniczego trójmiejskich WZZ¹³ szczególną rolę przypadła Edwinowi Myszkowi. W odróżnieniu od większości konfidentów wykorzystywanych w walce z WZZ Myszk tkwił w samym centrum „wrogiego ośrodka”. Był jednym z liderów WZZ Wybrzeża, a po odsunięciu się A. Sokołowskiego – nawet sygnatariuszem Deklaracji Komitetu Założycielskiego WZZ. W środowisku późniejszych wolnych związków Myszk pojawił się już w 1977 r., kiedy to trafił na spotkanie zorganizowane w mieszkaniu Andrzeja Butkiewicza. „Na klatce schodowej zapytał, czy to tu ma odbyć się otwarty odczyt” – wspomina Krzysztof Wyszowski¹⁴.

Pojawienie się Myszka w otoczeniu Wyszowskiego, Borusewicz i Gwiazdy nie było przypadkowe. Wiele wskazuje na to, że wszystko zaplanowała SB. Był on już bowiem wówczas wypróbowanym tajnym współpracownikiem SB. Już w lutym 1970 r., mając niespełna dwadzieścia lat, został zarejestrowany jako TW ps. „Piotr” przez Wydział IV KW MO w Gdańsku. Myślał wówczas o tym, by zostać księdzem, stąd jego związki z pionem SB do walki z Kościołem. Studiował w seminarium duchownym w Pelplinie i na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie¹⁵. W październiku 1977 r. Myszka wyeliminowano z sieci agenturalnej Wydziału IV, a jego teczkę personalną i teczkę pracy zarchiwizowano w Wydziale „C” KW MO w Gdańsku. Jednak już 3 maja 1978 r. w ewidencji operacyjnej SB Wydział III KW MO w Gdańsku zarejestrował go jako TW ps. „Leszek”. W okresie współpracy z Wydziałem III Myszk posługiwał się jeszcze kilkoma pseudonimami (m.in. „Andrzej”, „Antek” i „Grażyna”)¹⁶.

¹¹ *Ibidem*, Telekonferencja z dnia 3 lipca 1978 r., Gdańsk, 13 VII 1978 r., k. 282 i 287; *ibidem*, Telekonferencja odbyta w dniu 7 sierpnia 1978 r., Gdańsk, 12 VIII 1978 r., k. 294; *ibidem*, Telekonferencja z dnia 6 listopada 1978 r., Gdańsk, 10 XI 1978 r., k. 324. Na temat zaangażowania się działaczy opozycji z różnych regionów i miast w realizację idei WZZ zob. P. Raina, *Independent social movements in Poland*, London 1981, s. 370–391.

¹² AIPN Gd, 091/35, W. Sobiecki, *Wpływ „Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża” i innych ugrupowań antysocjalistycznych na powstanie i działalność NSZZ „Solidarność” na przykładzie Stoczni Gdańskiej im. Lenina*, Legionowo 1985, k. 32.

¹³ S. Cenciekiewicz, *Oczami bezpieki...*, s. 325.

¹⁴ Relacja K. Wyszowskiego, maj 2004 r.

¹⁵ AIPN Gd, 116/2, t. 2, Protokół przesłuchania świadka E. Myszka w KW MO w Gdańsku, 22 IV 1982 r., k. 118.

¹⁶ Informacje na podstawie wypisu z kartoteki odtworzeniowej b. SB WUSW w Gdańsku, OBU-iAD IPN w Gdańsku. Akta agenturalne E. Myszka (teczka personalna i teczki pracy) nie zachowały się. W archiwum IPN znajdują się jedynie pojedyncze donosy TW ps. „Leszek” oraz notatki funkcjonariuszy SB na jego temat. Jak na razie nie udało się potwierdzić informacji, jakoby E. Myszk był kadrowym funkcjonariuszem SB. Zob. H. Głębocki, *SB wobec niezależnego ruchu studenckiego w Krakowie 1976–1980 – rekonesans badawczy*, „Arcana” 2002, nr 46–47, s. 127.

„Informacje wyprzedzające”

Wydaje się, że dzięki Myszkowi SB dość dobrze orientowała się w zamiarach K. Wyszowskiego, który od dłuższego czasu dążył do powołania WZZ. O dobrym rozpoznaniu sytuacji świadczy chociażby plan operacyjny przygotowany przez naczelnika Wydziału III KW MO w Gdańsku mjr. Wojciecha Raniewicza z 19 kwietnia 1978 r., w którym jest mowa o tym, że „grupa aktywistów KSS KOR i SKS zmierza do powołania na terenie Trójmiasta nielegalnego Komitetu Robotniczego”¹⁷. Wykorzystując sieć agenturalną, w tym pozycję Myszka w środowisku opozycyjnym, SB próbowała nie dopuścić do powołania WZZ. Z dokumentu przygotowanego przez mjr. Raniewicza wiemy, że w sprawie powstania WZZ kierownicy Sekcji III, IV i VI Wydziału III „A” SB przygotowali wspólnie plan gry operacyjnej, który przewidywał m.in. „skoordynowane wykorzystanie możliwości i środków operacyjnych Wydziału III »A« oraz Wydziałów »T« i »B«”. Wiemy również, że w drugiej połowie kwietnia 1978 r. nastąpiło wzmocnienie „ochrony operacyjnej” Stoczni Gdańskiej im. Lenina i Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz „uczęszczotliwienie spotkań z osobowymi źródłami informacji” w celu „zapewnienia dopływu informacji wyprzedzających o zamiarach osób zaangażowanych w antysocjalistyczną działalność”¹⁸.

W dniu 27 kwietnia 1978 r., czyli na parę dni przed planowanym na 1 maja ogłoszeniem Deklaracji Założycielskiej WZZ, Wydział Śledczy KW MO w Gdańsku przeprowadził przeszukania w mieszkaniach pięciu „figurantów” – Kazimierza Szołocha, Bogdana Borusewicza, Krzysztofa Wyszowskiego, Błażeja Wyszowskiego oraz – dla lepszego zakonspirowania osobowego źródła informacji – u Edwina Myszka. W czasie przeszukania w mieszkaniu Szołocha przebywali: K. Wyszowski (który przyszedł z propozycją, by Szołoch podpisał Deklarację Założycielską, jednak spotkał się z jego odmową) i E. Myszk oraz stoczniovcy – Dezyderiusz Witkowski, Adam Wojciechowski oraz Michał Wiżowski. U Borusewicza w Sopocie natomiast SB zastała: Andrzeja Stefaniaka, Cezarego M. Drzymalskiego, Brygidę Gizelę Kipnik oraz Bożenę Rybicką. Braci Wyszowskich, Myszka, Borusewicza i Drzymalskiego zatrzymano w areszcie na 48 godzin, pozostałych natomiast zwolniono¹⁹. Ofensywne i bezkompromisowe działania SB przyspieszyły jedynie powstanie WZZ. Po opuszczeniu aresztu Gwiazda, Sokołowski i Wyszowski ogłosili Deklarację Założycielską WZZ Wybrzeża.

Zastraszenie „Sokoła”

Wydaje się, że E. Myszk odegrał też kluczową rolę w sprawie Antoniego Sokołowskiego, który pomimo iż był sygnatariuszem Deklaracji Założycielskiej WZZ, niemal od razu odciął się od działalności w wolnych związkach. SB uznała to za swój wielki sukces. Płk Władysław Ciastoń mówił na telekonferencji w dniu 5 czerwca 1978 r.: „Czyniono zabiegi o uzyskanie podpisów kilkudziesięciu pracowników zakładów pracy Wybrzeża pod deklaracją

¹⁷ AIPN Gd, 0046/364, t. 3, mjr W. Raniewicz, Plan operacyjnego zabezpieczenia obiektów i kontrolowanych przez Wydział III środowisk w związku z obchodami święta 1 Maja 1978 r., Gdańsk, 19 IV 1978 r., k. 165. Mjr W. Raniewicz napisał w przywoływanym dokumencie, że „działania w tym zakresie [niedopuszczenia do powołania WZZ – przyp. S.C.] o charakterze gry operacyjnej prowadzone będą według oddzielnie opracowanego planu w ramach sprawy operacyjnej” (k. 166).

¹⁸ *Ibidem*, k. 165–166.

¹⁹ AIPN Gd, 0046/364, t. 3, Pismo płk. Zenona Ringa do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW, Gdańsk, 28 IV 1978 r., k. 186–191.

o utworzeniu wrogiej grupy [WZZ – przyp. S.C.]. [...] Pod deklaracją umieszczono nazwiska 3 osób [K. Wyszowskiego, A. Gwiazdy i A. Sokołowskiego – przyp. S.C.], z których jedna – Sokołowski – zaprotestowała przeciwko samowolnemu posłużeniu się jego nazwiskiem. Taki specjalny artykuł na ten temat ukazał się w »Życiu Warszawy« [3 czerwca 1978 r. – przyp. S.C.]²⁰.

Sprawę Sokołowskiego opisał także funkcjonariusz SB, plut. Ryszard Tomczak, w pracy dyplomowej poświęconej zabezpieczeniu operacyjnemu Stoczni Gdańskiej. Wskazał on na rolę TW w sprawie operacyjnego sprawdzenia „Sokół”: „Kiedy okazało się na podstawie informacji uzyskanej od TW, że były pracownik Stoczni Gdańskiej Sokołowski (zwolniony w czerwcu 1976 r. z pracy) jest sygnatariuszem Deklaracji KZ WZZ Wybrzeża, natychmiast przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą z figurantem, w której stwierdził, że nie zaprzestanie swojej działalności z uwagi na poniesione straty finansowe i moralne z tytułu jego zwolnienia ze Stoczni. Radio »Wolna Europa« w dniu 4. 05. 1978 r. podało tekst deklaracji, stwierdzając, że deklarację podpisał m.in. A. Sokołowski. Podjęto działania operacyjne, w trakcie których wykorzystano 3 TW oraz Wydział »W« i »B«, zrealizowano kombinację operacyjną pozwalającą na ustalenie motywów działania figuranta. W wyniku zastosowania kombinacji operacyjnej uzgodnionej z Kierownictwem Departamentu III MSW oraz KW PZPR uzyskano od Sokołowskiego za sumę 54 tys. zł oświadczenie z przeznaczeniem do publikacji w »Życiu Warszawy«, w którym odcina się on od udziału w działalności antysocjalistycznej prowadzonej przez takie grupy jak KSS KOR i WZZ Wybrzeża”²¹. I dalej: „Duże zainteresowanie pieniędzmi wykorzystano jako element przetargu i za ponowne napisanie artykułu (w którym protestuje przeciwko mieszaniu jego osoby do działalności antysocjalistycznej prowadzonej przez takie osoby jak: B. Borusewicz, J. Kuroń, L. Moczulski, P. Dyk, A. Michnik, K. Wyszowski, A. Gwiazda) do »Życia Warszawy« i całkowite zerwanie kontaktów z działaczami antysocjalistycznymi zaproponowano mu kwotę 150 tys. zł, co było jednocześnie rekompensatą za poniesione »rzekomo« straty. Realizowane czynności sprawdzające wskazywały jednoznacznie, że A. Sokołowski zaniechał działalności antysocjalistycznej i zerwał wszelkie kontakty z osobami prowadzącymi tą działalność”²².

Sokołowskiego nie pozyskano do współpracy z SB. Był prostym robotnikiem, śmiertelnie chorym na pylicę, którego SB zastraszyła po tym, jak został wraz z rodziną bez środków do życia. Wycofując się z działalności w WZZ, napisał dramatyczny list do Bogdana Borusewicza i Krzysztofa Wyszowskiego, w którym znalazły się m.in. takie słowa: „przykro mi bardzo, żadnego wyjścia nie miałem, ja już byłem sprzedany przez jednego waszego zdrajcę. [...] Jest jedna osoba, która sypie was i mnie wspaniały, żadnego wyjścia nie miałem. Podpisałem im, że moją krzywdę już naprawiono. Nie mogę z wami się spotykać. [...] Ile mi zdrowia odeszło”²³. Wkrótce po tym Sokołowski zmarł, a jego miejsce w Komitecie Założycielskim WZZ zajął Edwin Myszak, czyli TW „Leszek”²⁴.

²⁰ AIPN Gd, 0046/349, t. 5, Telekonferencja odbyta w dniu 5 czerwca 1978 r., Gdańsk, 15 VI 1978 r., k. 272.

²¹ AIPN Gd, 028/92, R. Tomczak, *System działań operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „Arka” na przykładzie Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Gdańsku*, praca dyplomowa napisana pod kierunkiem ppłk. mgr. Z. Cegielskiego, Legionowo 1980, s. 33.

²² *Ibidem*, s. 34.

²³ List Antoniego Sokołowskiego do Bogdana Borusewicza i Krzysztofa Wyszowskiego, bez daty, w zbiorach B. Borusewicza.

²⁴ Warto w tym miejscu zacytować wspomnienie Krzysztofa Wyszowskiego o Sokołowskim:

Ku dekonspiracji

MSW uznało sytuację w trójmiejskich WZZ za optymalną. Płk W. Ciastoń z satysfakcją mówił o „niepowodzeniu gdańskiej grupy KSS KOR-u w zorganizowaniu Wolnych Związków Zawodowych”²⁵. W sierpniu z kolei wtórował mu gen. A. Krzysztoporski, który zapewniał o kontroli operacyjnej wolnych związków: „WZZ Wyrbrzeża pozostający pod wpływami KSS KOR zmniejszył znacznie swą aktywność, co spowodowane zostało narastaniem konfliktów pomiędzy jego członkami. Próby opracowania statutu i programu działania oraz dążenie do wydania gdańskiego dodatku do »Robotnika« nie zostały jak dotąd zrealizowane wobec braku zgodności poszczególnych członków komitetu. Trzeba tutaj zaznaczyć, że jest to również wynikiem dobrej pracy Towarzyszy z Gdańska. Przedmiotem konfliktu jest tam sprawa problematyki działania. Zdaniem np. Wyszkwowskiego WZZ winny dążyć do uniezależnienia się od KSS KOR. Również i w katowickim WZZ wzrosła krytyka pod adresem Kuronia w związku z jego dążeniem do podporządkowania sobie tamtejszego komitetu. Powyższe tendencje są i powinny być operacyjnie podtrzymywane w celu rozszerzenia stopnia dezintegracji”²⁶.

Gwarancją realizacji postulatów gen. Krzysztoporskiego był niewątpliwie TW ps. „Leszek”. Jednak już pod koniec 1978 r. atmosfera wokół Myszka zaczęła się zagęszczać. Najpierw ginie powielacz, który Myszk odebrał w wyznaczonym przez Borusewicza punkcie. Coraz częściej dochodzi do rewizji i aresztowania osób przebywających i ukrywających się w miejscach, o których wie tylko Myszk²⁷. Ten okres współpracy z Myszkim tak wspomina Joanna Duda-Gwiazda: „Edwin załatwił nawet służbowy samochód na przewiezienie powielacza. Powielacz nigdy nie trafił do adresata, ale to okazało się później. Edwin dostawał urlopy i zwolnienia lekarskie na dzień manifestacji, które organizowaliśmy w rocznice (nam nigdy się nie udało). Bezpieka związała Andrzeja [Gwiazdę – przyp. S.C.] przy wyjściu z pracy i manifestację spędzał w »dołkach«. Edwin zawsze potrafił zgubić obstawę (my nie zawsze). W czasie zatrzymań Edwin zachowywał się niezwykle odważnie, naszym zdaniem zbyt agresywnie w stosunku do funkcjonariuszy, czym zyskał sobie »mołojecką sławę«. Wiosną [1979 r. – przyp. S.C.] WZZ, wspierając ugrupowania rolników, rozdawały pismo »Placówka« na wsiach kaszubskich. W jednej z wiosek (chyba było to Somonino) Wałęsa sam rozdawał w niedzielę ulotki pod kościołem po mszy. Meldował, że akcja świetnie

„Jednym z założycieli WZZ i sygnatariuszem Deklaracji WZZ był Antoni Sokołowski. W czerwcu 1976 roku, po 25 latach ofiarnej pracy, został wyrzucony z pracy w Stoczni Gdańskiej za »próbę wywołania przerwy w pracy na statku przez wyłączenie centralnego zasilania elektryczności«. Spawacz, śmiertelnie chory na pylicę i inne choroby zawodowe, został wraz z rodziną bez środków do życia. Antek był człowiekiem odważnym i wierzył, że po rozpoczęciu działalności w WZZ mówił prawdę, przysięgając, iż władze komunistyczne mogą go zabić, ale nie zmuszą do zdrady. Służba Bezpieczeństwa wiedziała o tym i dlatego zaatakowała jego rodzinę. Pod zmyślnym zarzutem aresztowano syna i zagrożono represjami córce. Gdy żonie uniemożliwiono pracę nawet na stanowisku sprzątaczkii, Antek uległ namowom ojca i błaganiom żony i podpisał list do »Życia Warszawy«, w którym napisał, iż nie jest członkiem WZZ. Zastąpili go inni. Antoni Sokołowski zmarł w 1979 r. Tacy jak on są zapomnianymi twórcami i bohaterami Sierpnia '80”. Zob. K. Wyszkwowski, *Dzielo robotnicze. W holdzie Antoniemu Sokołowskiemu*, www.opoka.org.pl/biblioteka/1/H/solidarnosc_sokolowski.html.

²⁵ AIPN Gd, 0046/349, t. 5, Telekonferencja odbyta w dniu 5 czerwca 1978 r., Gdańsk, 15 VI 1978 r., k. 272.

²⁶ *Ibidem*, Telekonferencja odbyta w dniu 7 sierpnia 1978 r., Gdańsk, 12 VIII 1978 r., k. 290.

²⁷ E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 11–12; J. Kuroń, *Gwiazdny czas...*, s. 61–62.

DODATEK DO NR 4 ROBOTNIKA WYBRZEŻA

Wydanie: 9 września 1979 r.
Redakcja „Robotnika Wybrzeża”
Wrocław 501

Gdy otrzymaliśmy wiadomość z redakcji „Robotnika Wybrzeża” w sprawie jego działalności, mieliśmy nadzieję, że to tylko żart. Jest natomiast coś więcej: system politycznego oparcia na polskiej prasie i klasach. System ten, składający się z wielu politycznych i zawodowych związków i komitetów, miał służyć do prowadzenia i kierowania jako wyznaczonego kanału politycznego i socjalnego. W tym celu został stworzony specjalny zespół i na czele tego zespołu stanął Edward Duda. W tym celu został stworzony specjalny zespół i na czele tego zespołu stanął Edward Duda. W tym celu został stworzony specjalny zespół i na czele tego zespołu stanął Edward Duda.

AIPN Gdańsk

List Krzysztofa Wyszkwoskiego do redakcji „Robotnika Wybrzeża” na temat agenturalnej działalności Edwina Myszka oraz oświadczenie Komitetu Założycielskiego WZZ. „Robotnik Wybrzeża” 1979, nr 4.

lei Bogdana Borusewicz²⁹. Błażej i Krzysztof Wyszkwoscy przeprowadzili z Myszkim rozmowę, w trakcie której przyznał się on do współpracy z SB. Próbował jeszcze tworzyć tzw. Robotnicze Wolne Związki Zawodowe, atakujące WZZ Wybrzeża za rzekomo antyrobotniczy charakter i „marazm organizacyjny”. Wspólnie z SB wydawał też fałszywego „Robotnika Wybrzeża”³⁰. Jednak po ujawnieniu faktu współpracy z SB prowokacja ta nie

się udało, ale Edwin przy okazji odwiedzin u rodziny odkrył, że żadne ulotki nie były tam rozdawane. Między Edwinem i Lechem doszło do konfrontacji – obaj wymyślali sobie od ubeków, a my nie wiedzieliśmy, któremu wierzyć. Wybieraliśmy się do Somonina, aby to sprawdzić, ale wówczas wynikała już sprawa z agenturalną działalnością Myszka. Uznaliśmy, że agent oskarżał uczciwego działacza. Henryk Wujec przywiózł dokumenty kompromitujące Edwina, które otrzymał z Wrocławia. Wynikało z nich, że Edwin został skazany za (obrzydlive) oszustwo matrymonialne. Zaczęliśmy sprawdzać, czy nas również nie oszukuje, udając przyjaciela. Okazało się, że powielacz (na który bardzo liczyliśmy) gdzieś się na stałe zawieruszył”²⁸.

Akt publicznej lustracji

Kiedy wokół działalności Myszka pojawiało się coraz więcej wątpliwości, kpt. Adam Hodysz z Wydziału Śledczego KW MO w Gdańsku przekazał Aleksandrowi Hallowi informację o Edwinie Myszku jako agencie SB. Hall poinformował z kolei

²⁸ Pisemna relacja J. Dudy-Gwiazdy, kwiecień 2003 r., w zbiorach autora. Zob. także: J. Kuroń, *Gwiedzny czas...*, s. 62; G. Nawrocki, *Polak z Polakiem*, Warszawa 1990, s. 53–60; J. Jankowska, *Portrety niedokończony. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, wstęp, kalendarium i przypisy oprac. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 57–59.

²⁹ E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 13. B. Borusewicz twierdzi, że informację na temat współpracy E. Myszka z SB A. Hodysz przekazał już 18 XII 1978 r. Wydaje się jednak, że nastąpiło to nieco później, skoro jeszcze w maju i czerwcu 1979 r. Myszk uczestniczył w przygotowaniach WZZ do wyjazdu na spotkanie z Janem Pawłem II. Por. AIPN Gd, 0046/339, t. 2, por. J. Protasiewicz, *Notatka służbowa dotycząca ustaleń związanych z akcją „Lato – 79”*, Gdańsk, 29 V 1979 r., k. 13–14.

³⁰ AIPN Gd, 091/35, W. Sobiecki, *Wpływ „Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża”...*, k. 33–34.

Fot. ze zbiorów B. Borusewicz



Manifestacja zorganizowana przez WZZ w rocznicę Grudnia '70 w Gdańsku (16 grudnia 1978 r.)

miała żadnych szans powodzenia. We wrześniu 1979 r., w specjalnym dodatku do „Robotnika Wybrzeża”, zaprzyjaźniony z Myszkiem K. Wyszowski oświadczył: „Agenturalne sukcesy Edwina były w dużej mierze oparte na mojej naiwności i łatwości ulegania pokusie, by skorzystać z pomocy człowieka, do którego nie miałem całkowitego zaufania. To właśnie mój pośpiech i niedbałość, chęć zyskania zaufanego współpracownika nieogładająca się na względy bezpieczeństwa grupy, moja próżność, z której Edwin tak umiejętnie korzystał, to moje błędy zbudowały mu pozycję, z której ustąpienie oznacza więcej niż polityczną śmierć, bo oznacza moralny upadek”. W *postscriptum* Wyszowski odniósł się zaś do treści fałszywego „Robotnika Wybrzeża”: „Bardzo proszę, by inicjały K. W. umieszczone przez Edwina pod artykułem Bogdana Borusewicz rozumiąc jako skrót stopki redakcyjnej całego pisma i czytać jako Komenda Wojewódzka. Czytelna w fałszywce próba wywarcia na czytelniku wrażenia, że jestem jej współredaktorem, przez wyrażone niby w moim interesie sądy i pretensje do Bogdana – jest prowokacją w prowokacji”³¹.

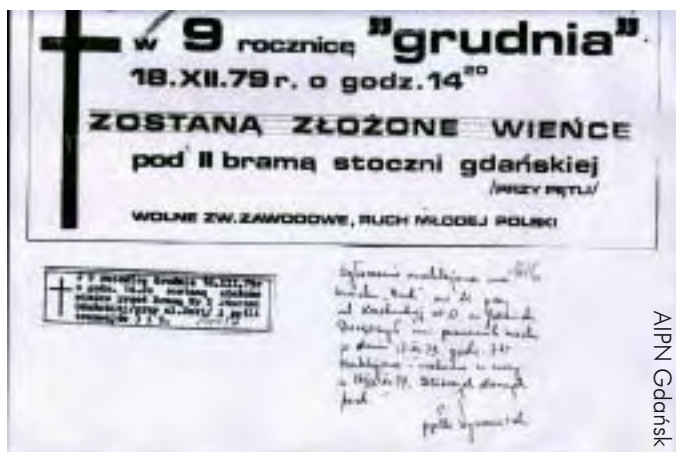
Również pozostali liderzy WZZ Wybrzeża wydali oświadczenie, w którym czytamy m.in.: „Nasz były współpracownik i przyjaciel został zdemaskowany jako agent SB i człowiek, który popełnił szereg defraudacji finansowych. Ostatnim aktem jego inspirowanej działalności było wydanie fałszywego »Robotnika Wybrzeża nr 4«, w którym podszywając się pod K[omitę] Z[ałożycielski] WZZ szkaluje jednego z naszych kolegów. Jest to jeszcze jedna próba rozbicia naszego ruchu – nie pierwsza i nie ostatnia”³².

Agenta życie po życiu

Edwin Myszk nie zniknął z Trójmiasta po jego publicznej dekonspiracji. SB postanowiła go wykorzystać do walki z całym środowiskiem antykomunistycznym Wybrzeża. W tym

³¹ List Krzysztofa Wyszowskiego do redakcji „Robotnika Wybrzeża”, 9 IX 1979, „Robotnik Wybrzeża” 1979, nr 4.

³² *Ibidem*.



AIPN Gdańsk

Klepsydra kolportowana przez Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża i Ruch Młodej Polski w rocznicę masakry grudniowej 1970 r.

Poniżej widoczny dopisek oficera SB z informacją, od kogo otrzymał ulotkę i gdzie była kolportowana

rzył Gdańskie Środowisko Narodowe, które „wydawało własny organ prasowy pod nazwą »Przegląd Gdański«, prowadziło akcje ulotkowe i plakatowe w okresie I Zjazdu b. NSZZ »S[olidarność]«”³⁵.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Myszcz zeznawał w gdańskiej SB w związku z przygotowywanym procesem działacza KSS „KOR”, do którego zresztą nigdy nie doszło. W swoich obszernych zeznaniach opisywał przede wszystkim B. Borusewicza i K. Wyszowskiego oraz różne rozliczenia finansowe w środowiskach opozycyjnych³⁶.

W latach osiemdziesiątych Myszcz pracował m.in. w Budowlanym Klubie Sportowym Lechia Gdańsk. Być może to właśnie tam spotkał innego działacza sportowego Lechii, Nikodema Skotarczaka ps. „Nikoś” – słynnego trójmiejskiego gangstera, z którym się związał i robił interesy. Kiedy w 1985 r. grupą „Nikosia” zainteresował się Inspektorat Ochrony Funkcjonariuszy WUSW w Gdańsku, wyszło na jaw, że z gangiem złodziei samochodów współpracuje kilku funkcjonariuszy MO, prawnicy, księży i agentura SB. W tej pajęczynie niejasnych powiązań i interesów pojawiło się również nazwisko Myszcza jako TW ps. „Turbo”³⁷. Myszcz, mimo że przyczynił się do rozpoznania grupy, trafił do więzienia. W WUSW w Gdańsku pojawił się tym samym problem uwikłania SB w aferę złodziejsko-przemysłni-

³³ Zob. m.in. S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki...*, s. 403–404; *idem*, „Endekoesbecja”. *Dezintegracja Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w latach 1982–1986*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 5, s. 355, 361, 364 i in.

³⁴ AIPN Gd, 0046/576, t. 1, Informacja TW ps. „Leszek”, przyjął kpt. J. Protasewicz, Gdańsk, 4 XII 1980 r., k. 33.

³⁵ AIPN Gd, 0046/638, Notatka SB na temat Gdańskiego Środowiska Narodowego, bez podania autora, daty i miejsca. W okresie zjazdu „Solidarność” w Trójmieście na murach pojawiło się wiele haseł antykorowskich i antysemickich.

³⁶ AIPN Gd, 116/2, t. 2, Protokół przesłuchania świadka E. Myszcza w KW MO w Gdańsku, 14–24 IV 1982 r., k. 109–165.

³⁷ Szerzej na ten temat zob. akta SOR krypt. „Gruda” – AIPN Gd, 0046/689, t. 1–3.

czą. W maju 1985 r. podjęto decyzję o wyeliminowaniu TW ps. „Turbo” z sieci agencuralnej Wydziału III WUSW w Gdańsku³⁸. Myszk nie dawał za wygraną i orzekł, że tkwił w grupie „Nikosia” na polecenie SB. W związku z tym SB przygotowała kilkupunktowy plan działania: „Ujawnienie faktu współpracy nie ma nic wspólnego ze sprawą, a może tylko zaszkodzić w ewentualnym wyrokowaniu”; „W wypadku dojścia do rozprawy sądowej zorganizować właściwy skład orzekający”; „W wypadku nagminnego powoływania się [Myszka – przyp. S.C.] na współpracę z SB przeprowadzić z osadzonym rozmowę ostrzegawczą (argumentacja do omówienia)”; „W wypadku dojścia do rozprawy sądowej zabezpieczyć salę rozpraw. We wcześniej rozpoznać osoby obrońców oraz ich zamiary i ewentualną linię obrony”³⁹. W poświęconym tej sprawie artykule Krzysztof Wójcik napisał w „Rzeczpospolitej”: „Na procesie (dostał niski wyrok za udział w aferze samochodowej) nie pisał ani słowa o swoich związkach z bezpieką”⁴⁰. Znowu przeważała lojalność wobec „firmy”, dzięki czemu Myszk wyszedł po roku z więzienia⁴¹.

Obecnie Edwin Myszk jest znanym wydawcą na Wybrzeżu. Po 1989 r., bodaj jako pierwszy, wydał *Najnowszą historię polityczną Polski* Władysława Pobóg-Malinowskiego. Później zasłynął publikacją wielotomowych pamiętników Winstona Churchilla z okresu drugiej wojny światowej. Obecnie handluje podobno pieczarkami, uzdrawia słynną peruwiańską Vilcatorą i jest właścicielem pól golfowych, na których podejmuje znamienitych gości, nierzadko z pierwszych stron gazet⁴². Jego historia dowodzi, że oplaciło się być w przeszłości donosicielem komunistycznej bezpieki. W wolnej Polsce można z tego przynajmniej czerpać profity.



Fot. ze zbiorów B. Borusewicz

16 grudnia 1979 r. Składanie wieńców pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina

³⁸ Z zapisów ewidencyjnych SB w Gdańsku wynika, że E. Myszk wyeliminowano z sieci agencuralnej Wydziału III WUSW w Gdańsku w maju 1985 r., a materiały archiwalne TW ps. „Leszek” złożono w Wydziale „C” w dniu 29 V 1985 r. W tym samym dniu miał on zostać zarejestrowany jako kontakt operacyjny. Jednak w zapisach ewidencyjnych E. Myszk nigdzie nie figuruje jako TW o ps. „Turbo”. Zob. wypis z kartoteki odtworzeniowej b. SB WUSW w Gdańsku, OBUiAD IPN w Gdańsku.

³⁹ AIPN Gd, 0046/689, t. 1, Notatka służbowa kpt. Antoniego Domańskiego z Wydziału III WUSW w Gdańsku dotycząca działalności Edwina Myszka (TW ps. „Turbo”) i Wiesława Pniewskiego (TW ps. „Student”), Gdańsk, 9 XI 1985 r., k. 127–128.

⁴⁰ K. Wójcik, *SB chciała ukryć, że jej agenci działali w mafii*, „Rzeczpospolita”, 25 IV 2007.

⁴¹ E. Szczesiak, *Borusewicz...*, s. 14.

⁴² J. Morawski, *Wydawca z przeszłością*, „Rzeczpospolita”, 5 XI 2005.

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża (1978–1980)

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża powstały w końcu kwietnia 1978 r. Były jedną z czołowych, obok Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Studenckiego Komitetu Solidarności i Ruchu Młodej Polski, organizacji antykomunistycznych w Trójmieście.

W deklaracji Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża z 29 kwietnia 1978 r. czytamy m.in.: „Ruch związkowy w Polsce przestał istnieć ponad 30 lat temu. Likwidacja PPS, PSL i innych niezależnych reprezentacji społecznych przy dokonanej w 1947 r. centralizacji związków zawodowych doprowadziła do przekształcenia ich w przedstawiciela monopolistycznego pracodawcy, a nie pracowników. PZPR uczyniła działalność związków zawodowych przedłużeniem swojej struktury i posłusznym narzędziem zorganizowanego wyzysku wszystkich warstw społecznych”. Założyciele WZZ Wybrzeża (m.in. Andrzej Gwiazda i Krzysztof Wyszowski) wysuwali również postulat głębokich zmian politycznych. We wspomnianej już deklaracji pisali: „Szeroka demokratyzacja jest dzisiaj absolutną koniecznością. Społeczeństwo musi wywalczyć sobie prawo do demokratycznego kierowania swoim państwem. Wszystkie jego warstwy muszą zdobyć możliwość samoorganizacji oraz tworzenia instytucji społecznych rzetelnie realizujących ich prawa. Tylko autentyczne związki i stowarzyszenia społeczne mogą uratować państwo, bo tylko przez demokratyzację droga prowadzi do scalenia interesów i woli obywatela z interesem i siłą państwa”.

Działalność WZZ koncentrowała się wokół obrony praw pracowniczych i związkowych, organizacji obchodów rocznicowych Grudnia '70 i wydawania niezależnej prasy. W latach 1978–1980 WZZ wydały siedem numerów „Robotnika Wybrzeża” i około dziesięć ulotek. Pisano w nich o sprawach codziennych – np. Andrzej Bulc o stanie sanitariatów w stoczni, Anna Walentynowicz o pracy kobiet izolujących rurowości azbestem i szklaną watą oraz o wizycie Gierka w stoczni, Alina Pienkowska o służbie zdrowia, Andrzej Gwiazda o systemach płac, Maryla Płońska o walce mieszkańców z nieuczciwym zarządem spółdzielni mieszkaniowej i trujących wyziewach z materiałów budowlanych. Stałym tematem były prawa pracownicze i związkowe. Na łamach „Robotnika Wybrzeża” przybliżano również treść konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz relacjonowano represje wymierzone w działaczy opozycji.

Strategia postępowania władz PRL wobec WZZ nie odbiegała w tym czasie od klasycznego katalogu działań operacyjnych, których podstawą była dezintegracja, nękanie, prewencja, stosowanie techniki operacyjnej (podśłuchy, obserwacja stała i ruchoma) oraz sięganie po metody administracyjne. Całą czołówkę WZZ Wybrzeża Służba Bezpieczeństwa rozpracowywała w ramach tzw. spraw personalnych. I tak: Andrzeja Bulca rozpracowywano w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Żak”, Krzysztofa Wyszowskiego – „Kanał”; Bogdana Borusewicz – „Godot”, Antoniego Mężydłę – „Prymus”, Różę i Janusza Janców (Janc) – „Bizon”, Władysława Buszkiewicza – „Emeryt”, Jacka Taylora – „Mecenas”, Lecha Kaczyńskiego – „Radca”, Alinę Pienkowską – „Pielęgniarka”, Jana Zapolnika – „Pacjent”, Kazimierza Szołocha – „Kurier”, Antoniego Sokołowskiego – „Sokół”, Lecha Wałęsę – „Bolek”, Annę Walentynowicz – „Suwnicowa”, Joannę i Andrzeja Gwiazdów – „Brodacz”. W zainteresowaniu SB znaleźli się także pozostali działacze WZZ, m.in. Jerzy Borowczak,



Fot. J. Borusewicz, ze zbiorów B. Borusewicza

Andrzej Butkiewicz, Bogdan Felski, Mieczysław Kamrowski, Jan Karandziej, Andrzej Kołodziej, Mariusz Muskat i Maryla Płońska. Ciężar walki z WZZ spoczywał na tajnych współpracownikach SB – najważniejszym z nich był Edwin Myszk..

Kiedy władze PRL w dniu 1 lipca 1980 r. ogłosiły w kraju podwyżkę cen żywności, wywołało to w Polsce falę strajków. Dyrekcje zakładów rozpoczęły zwalnianie „niepokornych”. Na początku sierpnia 1980 r. prewencyjnie zwolniono z pracy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina Annę Walentynowicz, działaczkę Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Kilka dni później na zebraniu Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Bogdan Borusewicz zaproponował wywołanie strajku w Stoczni Gdańskiej. Borusewicz nawiązał 9 sierpnia 1980 r. kontakt z Jerzym Borowczakiem, tłumacząc, że po Annie Walentynowicz wyrzucą z pracy kolejnych WZZ-owców. Początkowo rozważano wywołanie lokalnego strajku na W-2, którego pracownicą była A. Walentynowicz, natomiast 11 sierpnia 1980 r. w szerszym gronie (B. Borusewicz, J. Borowczak, Bogdan Felski i Ludwik Prądzyński) zapadła decyzja o zorganizowaniu w całej Stoczni Gdańskiej akcji strajkowej. Termin strajku, wyznaczony początkowo na 13 sierpnia, został przesunięty o jeden dzień ze względów organizacyjnych – trzeba było skończyć malowanie plakatów z hasłami, gromadzenie ulotek itp. Rozpoczęcia akcji podjęli się trzej robotnicy, członkowie WZZ. Gdy rozpoczął się strajk, stoczniowcy zgromadzili się na wiecu, podczas którego inny członek WZZ, Lech Wałęsa, został obwołany liderem Komitetu Strajkowego. A zatem na realizację podstawowego celu, jaki stawiały sobie Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża, przyszło czekać zaledwie dwa lata, kiedy to w sierpniu 1980 r. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy zmusił władze do wyrażenia zgody na powstanie wolnych i niezależnych związków zawodowych. Była to niewątpliwa zasługa działaczy WZZ, którzy w sierpniu 1980 r. odegrali decydującą rolę w dziele powstania NSZZ „Solidarność”.